

# GAZETA WOLNA WARSZAWSKA.

POST NUBILA PHOEBUS.

Z WARSZAWY DNIA 16. WRZESNIA 1794. we WTOREK.

*Najwyższy Naczelnik do Rady Najwyższej Narodowej.*

Donoszę najwyższemu Radzie narodowej, iż wojsko Rzplitey, pod komendą generała Dąbrowskiego, mimo uporczywej obrony nieprzyjaciół, przeszło rzekę Bzurę, zwalcząc wśzędzie opierające się najeźdników kupy. Wypisuję tu raport G. M. Dąbrowskiego, który Rada najwyższa narodowa do wiadomości publicznej poda.

*Rapport Generała Maiora Dąbrowskiego.*

Donoszę Najwyższemu Naczelnikowi, iż dziś, we trzech kolumnach, przeszedłem rzekę Bzurę. W Kamionny atakowałem posterunek Pruski, i zabrałem w niewolę jednego oficera, 2. unterofficerów, i 40. żołnierzy. Połkownik Sokolnicki przy tym ataku dystrygował się. W Witkowicach atakowała trzecia kolumna tamten posterunek, i wpadłszy na baterję Pruską, wzięli nasi 1. officera i dobożsa, 1. unterofficera, i 30. żołnierzy. W tych obydwóch akcyach więcej iak sto nieprzyjaciół w uporczywej obronie trupem legło. Wszystkich niewolników, próż tych, co są ranni, odsyłam przez komendę generała Bronikowskiego. W Witkowicach przy ataku, dystrygował się Major Szwykowski od reymentu 13. i major Obrębski z brygady Rzewuskiego.

W Kamionie znalazłem bardzo wielki magazyn owsa, maki, śledzi, soli: nadto iestemy zatrudnieni, żeby inwentarz spisać, poźniej się spisze. Co można, każe zabierać z magazynów, ale nie mogąc mieć fur do przesłania reszty do Warszawy, zostawiłem to dozorowi generała Bronikowskiego. Officyerowie wzięci w niewolę twierdzą, iż król Pruski, w wojnie z nami, naywięcej polega na niezgodzie, którey się po między Polakami spodziewał; ale kłóski jego okazują, iak się w krzywdzącej o cnotie Polaków opinii zawodzi. Dan w Kamionie 13. Września 1794 Roku.

*Dąbrowski G. M.*

*Excerpt z rapportu G. M. Kamińskiego dnia 12. Września 1794.*

Wysłany odemnie patrol pod komendą porucznika Huniadego napadł na placówkę Pruską, pięciu na miejscu ubił, reszta piechzo uciekła do obozu blisko stojącego, zostawiwszy naszym koni trzynaście ze wszystkim moderunkiem.

*Kamiński G. M.*

*List Xcia Generała Poniatowskiego do Generała Wielohorskiego.*

Generale! Miło mi iest dzielić z przyjaciелеm wszystkie uczucia, bo iak ukontentownie iest w ten czas przyjemniejszym, tak i smutek podzielony mniej cięży. Rozumiem że z ukonten-

SS,

towaniem odbierzesz odemnie wiadomość o popisach waleczności brygady, którą dawniej kom-  
 menderowałeś. Nie można nie przyznać zawsze że i wśród niepomyślnych zdarzeń wojsko  
 nasze umie dawać dowody odwagi i męstwa. Takim był właśnie dzień 26. Sierpnia, kie-  
 dy nieostrożność i mała pilność podpułkownika *Wesołowskiego* kommandującego bateriami na  
 górach Szwedzkich przyprowadziła nas o ich stratę: o godzinie trzeciej z północy atakował nas  
 nieprzyjaciół całą potęgą swoją, placówka w afsekuracji gór stojąca z pułku 3go i brygady *Ko-  
 łyski* kommand złożona, pod *Zwizdą* porucznikiem natarłszy na huzarów Pruskich cofnęła ich aż  
 ku lasowi Opalińkiemu, w tym samym czasie vice Brygadyerowie *Kopeć* i *Rozwadowski* z kom-  
 mendami brygady Pińskiej pułku 3go brygad *Dąbrowskiego* i *Wyszkowskiego*, natarli na kawale-  
 rya nieprzyjacielską kolumny awansującej od Mościsk ku Zwierzyńcowi, i tak ją złamali, że  
 wraz z nią wpadli aż na piechotę pruską, dla wspólnego zmieszania raz ich nie mogącą: w tym  
 spotkaniu się został przez naszych wzięty pułkownik i koni do 40. zdobytych, między którymi  
 kilka z pod sztabu oficerów piechoty znajduje się: ale rychło bo bez żadnego prawie odporu  
 wzięcie od nieprzyjaciela gór Szwedzkich dawnego ich obozowiska, przymusiło Infanterya na-  
 szą pod bateriami Wawrzyszewskimi stojącą do cofnięcia się, po danym nieprzyjacielowi tegim  
 odporze w lesie Wawrzyszewskim, gdzie *Hadziewicz* wspierał strzelców dwiema kompaniami re-  
 gimentu 4go. Porządek największy w retrowaniu się utrzymywali Major *Szwykowski* od re-  
 gimentu 13go i Pułkownik *Gordon* od regimentu 9go, który od batalionu swego nieodstępny  
 mężnie walcząc kartaczem wtwarz ciężko ranny wraz z kapitanem *Kaldowskim* który z rany u-  
 marł. W czasie cofania się z *Wawrzyszewa* batalionów naszych, dwa szwadrony dragonów  
 pruskich albo obłąkane albo chcąc korzystać z naszej retytery, wpadły po za las Wawrzy-  
 szewski między batalion regimentu 13. i kommandę brygady *Kołyski*, wystrzelane i splatane  
 resztę w dołach i rowach straciwszy, ledwie z małą bardzo uszły częścią. Za nadejściem dnia  
 korpus nasz ku *Powążkom* i *Marymontowi* cofnięte nie dało nieprzyjacielowi nic czynić zy-  
 skownie. Bateria nasza po lewej stronie lasu Powążkowskiego będąca od Pułkownika *Gorskiego*  
 kommandowana, usługą municypalnych, a niespracowaną pilnością i przytomnością *Ha-  
 dziewicza* zasilana, była ważnym nader punktem i obrony naszej i porażki nieprzyjaciela. Ku-  
 sił się on iść ku lasowi Powążkowskiemu od strony domu *Majera*, ale Rotmistrz *Leduchow-  
 ski*, Porucznicy *Hurkowski* i *Kulikiewicz*, Towarzysze *Leduchowski*, *Wojciechowski* i *Gradowski*  
 od brygady *Kołyski*, a Podporucznik *Jszora* od brygady Pińskiej, atakowali ich w kilkana-  
 ście tylko koni, i pod rześnistym ogiem z armat pruskich koło domu *Majera* osadzonych cały  
 szwadron huzarów zepędzony, i strzelcy w budkach dawnego obozowiska ukryci, wyparci. —  
 To świadectwo waleczności pomienionych żołnierzy, okrywa sławą pamięć zabitych tamże mę-  
 żnego Podporucznika *Torzeńskiego* i Namieśnika *Sadowskiego*. — Czynili także mężnie powin-  
 ność swoją w zasłanianiu retyrującej się piechoty naszej i armat, Major *Zwizda* i Porucznik  
*Mozarowski* z nieustraszoną odwagą odpierając natarczywość nieprzyjaciela. Major *Poniatowski*  
 w afsekuracji baterii będącej pod lasem Bielańskim, retyrujące się bez rozkazu armaty zwró-  
 cił na baterię i oneż od ataku nieprzyjaciela zasłonił, a Porucznik *Kieński* rychtowaniem  
 tychże wielkie armatom nieprzyjacielskim przyniósł uszkodzenie. Dyfingwowali się także  
 śmiałością, przytomnością i czynnością swoją Adiutant od artylleryi *Trzeszkowski*, welen-  
 tery *Szabłowski* i Pułkownik *Ośniasowski*, który wprowadzone armaty na baterię po prawej  
 ręce lasu Powążkowskiego będącą utrzymywał sam, o dostarczeniu amunicji i strzałów starał  
 się, koło strzaskane u jednej z nich rychłą odmianą ratował, i do utrzymania ich wiele przy-  
 łożył się. Taki był koniec dnia tego którzy nie przyniosłoby był inšzey nieprzyjacielowi ko-

rzyści prócz powrócenia na dawne pierwszego obozowiska pruskiego miejsce, gdyby komendant baterii pod domem *Majera* nie był iey zbyt rychło i bez rozkazu opuścił, bo ten ieden zysk placu Prusacy na nas odnieśli: armat 6. na bateriach gór Szwedzkich zostawiono. Dzień 28. pomyslniejszą rzeczy naszych wystawi ci postać. Dia 28. ponowił nieprzyjaciel swóy attak, o teyże godzinie napadłszy forpoczty nasze. Na ten allarm Brygadyer *Kotysko* z nieodstępni czynów swoich wolonterami *Czarneckim*, *Perekladowskim*, *Ignacym* i *Tadeuszem Sierakowskim* i *Gradowskim* podsunął się dla rekognoskowania ku ucierniającej się z nieprzyjacielem placówce z brygady Pińskiej, a widząc że ta naparta przez dwa cugi huzarów cofać się zaczęła, rozkazał siołacemu na lewym skrzydle *Wojskiemu* Porucznikowi i z szwadronu awansować. Dopełnił skutecznie rozkaz *Wojski*, a wzięwszy tył zapędzonym za placówką huzarom, iedenastu wziął w niewolę, kilkunastu ubił, reszta w ucieczce bezporządku salwowała się. Potym pierwszokowym czynie, odebrała brygada *Kotyski* rozkaz atakowania baterii dawniey *Górskiego*, za rozkazem przez naszych opuszczoney i przez Prusaków zajętey: naybliżey siołace szwadrony z vice brygadyerem *Dunikowskim* i majorem *Zwiżdą*, natarli z impetem na tę baterię, iuż nieprzyjaciele nie mogąc się oprzeć natarczywości, prosto z baterii skakali w rowy, inn skupieni czekali z prześtachem śmierci, lecz zbliżony z za baterii batalion piechoty nieprzyjacielskiej ogniem ręcznym, a z poboczney baterii kartaczami razić zaczął iuż prawie zwycięzką naszą kawalerię. Vice brygadyer *Dunikowski* przodkuiąc innym, wskoczył pierwszy na baterię, szli za iego przykładem wszyscy, a skupieni na baterii dali cel łatwy nieprzyjacielowi; poległ pierwszy vice-brygadyer kulą w piersi trafiony, przy nim waleczny podporucznik *Wyżepolski* został ubity, a pod baterię dwóch towarzysztwa legło. — Nieodstępny w tym dziele major *Zwiżda*, utracił pod sobą konia. Cofnęła się nasza kawaleria, ale po niejakim czasie porucznik *Hurkowski* nadciągnawszy z wydziałem swoim, atakował powtórnie tę baterię, z której spędziwszy nieprzyjaciół, zrzucony z konia kontuzji dostał w głowę. Gdy zajętey iego w komendzie porucznikowi *Chodyńskiemu* kula nogę urwała, kawaleria nasza retrowowała się w porządku. W tym brygadyer *Kotysko* nie ustraszony w ogniu, przytomny w rozrządzeniu swey brygady, dostrzegłszy, iż piechota nieprzyjacielska assekurująca tę baterię, podwoynym kawalerii naszej atakiem załęczniona, szły tracić poczęła, wzięwszy szwadron z porucznikiem *Kilikiewiczem*, natarł na nią, a do ostatka ją złamawszy, przodkuiąc swoim, i własną ręką kilku gemeynów ubiwszy, uciekających bez porządku, pędził z znaczną kłęką, zachęciwszy potym municypalność do awansowania na baterię, z szwadronem pod komendą podporucznika *Terleckiego*, przymusił powtórę Prusaków do cofnienia się aż do baterii pod domem *Majera* i piechoty ją assekurującej wziął 5. gemeynów, nie straciwszy nic, tylko konia mając pod sobą rannego. Dzielnie towarzyszyli w tey akcji namiesznicy: *Pioro*, *Fiatkowski* i *Wąsowicz*. Adiutant *Truski* dostał kontuzję w rękę. W dniu tym nie masz korpusu, któryby nie dał szczególnych dowodów mężstwa, nie masz komendanta, któryby z waleczności, nowey nie zyskał dla siebie zalety. — Trzykroć nieprzyjaciel usiłował całą mocą wziąć *Powążki*, *Marymont* i *Bielany*, i trzykroć z niezmierną odparty strącał całą ziemię nie zyskał, ale naszą trupami swoimi zasiał. Obywatele miasta *Warszawy* w wielkiej części przyłożyli się do zwycięstwa dając dowód, że męstwo przy dobroci sprawy ma zawsze górę nad słabością najeźdźców. Imiona wielu dystryngwujących się dnia tego, zaaydzają generale w raportach generała *Dąbrowskiego*, pod ów czas komenderującego: mamy się czym chlubić, że Polska ma tyle rycerzy, iż chcąc w każdej potyczce walecznych wyszczególnić, trzeba potykających się korpusów szyki wypisywać. Kiedy poświęcamy Izy nasze utracionym w bo-

in walecznym officyerom, poświęćmy jeszcze zadziwienie nasze bohaterkiemu postępkowi; który wspomnę: Wkakującemu na baterią maiorowi *Zwizdzie* zabijają konia: żołnierz *Hady* wśród nieprzyjaciół i rzęsistego ognia ze wszystkich stron sypanego, widzi to, zapomina o własnym niebezpieczeństwie i ratuje komendanta swego, zsiada z konia, i maiorowi go poddawszy, sam pieszo odiera otaczających go nieprzyjaciół, ściele trupem atakujących go, i zwycięzca pełny sławy do swoich powraca. Czy ten wart admiracyi, nie został bez nagrody. Naywyższy Naczelnik zrobił go towarzyszem, i zegarek mu ofiarował. Jeszcze dnia 31. mieliśmy smutek w stracie maiora *Zuzulińskiego*, od brygady *Kotycki*, w allarmowaniu obozu nieprzyjacielskiego, gdzie porucznik *Turcki* ranny spisał w rękę, a towarzysz *Hreczyna* w twarz pchnięty, mszcząc się 4ch Duńców ubił. — Skończyły się nakoniec zamachy Pruckie i zwycięstwa nasze, niespodzianą wojsk z pod *Warszawy* ucieczką. We wszystkich potyczkach, podług iednostajnego dezterterów zeznania, strata nieprzyjaciół w ubitych, rannych, wziętych w niewolę i dezterterach, wynosi do trzech tysięcy; my wszystkiego straciliśmy do czterechset ludzi. — Dnia 6. Września myśleliśmy allarmować obóz nieprzyjacielski, wykomenderowani podpułkownik *Podchoroński* od pułku 3go, i rotmistrz *Ledochowski* od brygady *Kotycki* dla wpadnięcia na ich placówki, już zastali tylko kilkunastu zostawionych żołnierzy z dragoonów i Duńców, którzy po wystrzeleniu ucieczką, przy pomocy ciemności nocnych, ratowali się, już obóz nieprzyjacielski ruszył śpiesznie z pod *Warszawy*, ruszyła za nim i kawalerja nasza, a tykając się prawie z jego arriergardą zawsze i do *Błonia* go pędząc, tam magazyn Prucki zdobyła.

*Jożef Xże Peniatowski Gnat mp.*

*Wypis z listu ze Lwowa dnia 10. Września 1794. roku.*

Wiadomość o powstaniu Wielko Polki i nagłym odciągnięciu Prusaków od *Warszawy*, sprawiła tu w iednych najwyższą radość, w drugich zadumienie. Gallicyanie, zawsze przychylni braciom swoim, nie mogli się wstrzymać od okazania zapału; uwielbiając los szczęśliwy Polki, która z taką sławą grożące swęj stolicy niebezpieczeństwo oddaliła; ściskali się ludzie po domach, po ulicach, słowem: była u nas radość taka, jak może nie była większa w samej *Warszawie*. Niemcy zaś, lubo dla nas nie nieprzyjaciół, ale czuli na honor imienia Niemieckiego, choć przyznają najwyższe talenta Naywyższemu Naczelnikowi, pojąć się iednak nie mogli, że wojsko Pruckie złączone z Moskiewskiem, przed wojskiem Polkiem cofnąć się musiało. Niemniej ich zadziwiła akcja 28. Sierpnia, w której municypalność *Warszawska*, tak dzielnie petykała się, przeciw regularnemu wojsku nieprzyjacielskiemu.

*List Ob. brygadiera Wyżkowskiego, do Ob. Zaięzka generała lieutenanta.*

Mając honor komenderować brygadą, która na samo tylko moje zaręczenie: iż Naywyższy Naczelnik wolność utraconą przez przedayność i zbrodnie naszych własnych współziomków, odzyskać i do większej ieszcze okazałości doprowadzić usiłuje, z najwyższą ohoćtą i republikantkim zapalem, rodziców, żony, dzieci, krewnych i majątki na łup drapieżnemu zostawiła nieprzyjacielowi, i walecznie wszystkie zwalczyszmy przeszkody, oyczynę ratować i iey wyślugać się, z odległej przyszła kralay; powinnością iest moją zawdzięczać iey tę ufność, i o iey zaszczyt i sławę starać się, nawet w tym razie, gdybym już więcej nie miał ukontentowania być na czele tej części, tak kochających oyczynę swoją żołnierzy.

W raportach o akcyach z nieprzyjaciółami, pod *Powargami* mianych, żadney wzmianki nie uczyniono o tej brygadzie, której połowa pod komendą vice-brygadiera *Rozwadowskiego*, kilku dniami pierwej w tę stronę wysłana, czynną zapewne być musiała, gdyż iednego namiesznika, trzech szeregowych i ośm koni zabitych, a porucznika *Szrednickiego* trzy

razy skutego, 1. namiestnika, 2. towarzysztwa i 8. szeregowych rannych miała, a 20. Prusaków w niewolę zabrała. Honor zapalenia wozu amunicyjnego Pruskiego, komu innemu dostał się, a nie towarzyszowi Adamowi Karwowskiemu; który zsiadłszy z konia, lont zapalony w trąbkę zwinawszy, z szardem życia swego położył go na amunicyi. Ta gdy się jeszcze i tak zapalić nie chciała, wyjąwszy z wozu jeden ładunek i szablą go przerzuwając, prochem lont polypał i tym sposobem zapalił: co mu z innego korpusu nawet, pólkownik Podhorodeński i porucznik Trzcinski, zaświadcza. Dopraszam się więc Ob. Zaięzka, generała lieutenanta komendującego, aby to w gazetach umieszczone być mogło.

Dan w Warszawie, dnia 11. Września 1794. roku.

Wyżkowski brygadyer.

Redakcyja gazety mając sobie komunikowany list następujący, mniemała że nie będzie od rzeczy podać go do wiadomości publicznej. Niektóre więc tylko dla większej onego jasności uczyniwszy w nim poprawki, umieszcza go tu w tym przekonaniu, że zdania republikańskie, otwarcie i bez obłudy wynurzone, miłe są zawsze czytelnikowi, w teraźniejszym zwłaszcza rewolucyjnym stanie, w którym o wolność, dosyć troskliwym być nie można.

Kopia listu Ob. Dauksza do Ob. Kocięła w miesiącu Sierpniu 1794. pisanego.

Obywatelu Pełnomocniku!

Gdybym za czasów arystokracji do Obywatela tak poważny piastującego w oyczyźnie urząd pisał, duch możnowładztwa osądziłby otwartość moją za uchybiony stopień swojemu dostojeniu i nie dałby rezolucyi temu, którego by z wysokości swojej mniej uważał niż człowieka. Lecz zgłaszam się do pełnomocnika przy kolumnie wojska Rzeplitey złożonego z ludzi odważnych, lecz źle prowadzonych, a idąc śmiało dla szczęścia oyczyzny wyrazy moje są rzetelne, bo i śmiało mówić i odważnie czynić powinienem jako republikant, dla którego nie ma szkodliwie jak umrzeć dla wolności, i niema innego grobu, tylko w pośród nieprzyjaciół. — Pełnomocniku! wzgórze Wilna tchorzów wydało, w słabych umysłach osłabiło energią, prawdziwym patriotom zapaliło serce do powetowania klęsk i szkód swoich. Jestem z tych liczby, którzy ofiarowali się nie radę, ale orężem służyć Rzplitey, jestem z tego rodzaju ludzi, co pałają dziś walczyć z nieprzyjacielem, lecz walczyć bez retyrady, zwyciężyć lub poledz dla swojego postanowienia. Pełnomocniku! wynidz na moment z tych murów (Horodnicy) gdzie okopane jeszcze zostały się ściany iluminacyami Targowicy, i paleniem ofiar bałwanowi północnemu krwi ludzkiej niesytemu. Poydź w pośród ludu, znajdziesz w nim rozpacz, usłyszysz pochwały Meyena, ale razem złorzeczenia tych, którzy przez pychę lub niewiedomość przyłożyli się do złego, i poczciwych obywateli odciętych od boju. Otwartość naypiętniejszym w rządzie rewolucyjnym będąc zaszczytem, powiem ci otwarcie, iż wielu jest którzy tobie mają za złe, iż nie jesteś przy kolumnie. Salicetti reprezentant i pełnomocnik ludu Francuzkiego po splukanych krwią despotów murach dał się z pałaszem w rękę i zdobył Toulon. Myśl moja nie jest taka, abym ci stawiał przykłady Francuzów. Republikanie wszędzie i w każdym klimacie są do siebie podobni. Chcę mówić o sobie, kiedy są tacy obywatele którzy emigrują z Grodna, ja podle uciekać nie będę. Rozumiem że się udasz jak powinienś do kolumny, weź mnie z sobą, ja o rangę ambicyonować nie chcę, stóp nie należę do niewolniczego wojska, talenta i odwaga do obywatela za wolność błądzącego się. Wyrzuc mnie z wozu twoiego obok wojska naszych i pokaż nieprzyjaciela, a ja plac znajdę dla serca moiego i dla mojej, o którą walczyć będę oyczyzny. Wyrzekam się względów przyjaźni, czuć ją będę na łonie pokoiu, dziś całe serce moje jest pełne nienawiści dla despotów. Wygod żadnych prawdziwy

republikant nie potrzebnie, chleb suchy i trochę słomy na posłanie, powinny hartować ciała jego, które rządzone od duszy mocniejszej nad miękkość zawstydzi niewieściuchów. Się-  
szalem pełnomocniku, od wielu officerów, że Kossynierowie są ciężarem dla wojska, iż głowę  
moją niech stracę, jeżeli nimi nie wezmę w najpierwszym ataku baterii, bylebym ich miał  
oddanych sobie tygodniem przed bitwą. Zawsze ich źle stawiano i często egoiści nimi dowo-  
dzili. — Spodziewam się że ochota moja do boju nie zostanie omylona, w tej nadziei będąc,  
jestem &c.

*Z Paryża dnia 8. Sierpnia.*

Ob: *Neuchateau*, który od roku siedział w więzieniu, bywsi ministrowie *Paré* i *Defergues*,  
aktorowie teatru Francuzkiego i przeszło 200. innych osób uwięzionych, odzykali swą wol-  
ność. Z samego pałacu *Luxemburg* wczoraj przeszło 100. osób wypuszczono. *Tallien* był  
ich wybawcą. Lud cały nierównie bardziej teraz niż przedtem przywiązany jest do konwen-  
cyi. Reprezentańci ludu zasiadający w niej, codziennie tej jego przychylności odbierają do-  
wody. — Z najwyższym obrzydzenia uczuciem dowiedziano się, że podług listy znalezio-  
ney w papierach *Robertspierre*, z wielkiej liczby więźniów w *Luxemburg* siedzących, siedmiu  
tylko miało zostać przy życiu. — Poczwara ta, ów krwi chciwy *Robertspierre*, chciał za-  
pewne tak iak *Nero*, aby cały rodzaj ludzki jedną tylko miał głowę, którąby jednym mógł  
ściąć zamachem.

W wielu pismach dokładnie opisano *Robertspierre*, następujące jednak wyobrażenie tego  
człowieka, który przez lat kilka tak wielką grał rolę w Europie, zdać się być najlepsze,  
a będąc umieszczone we wszystkich gazetach zagranicznych, i tu znaleźć miejsce powiano.

*Robertspierre* miał lat 35. wzrost jego do 5. stop i calów 3. odchodził. Trzymał się za-  
wsze prosto; Chód jego był żywy, mocny i że tak powiem, nieco dumny. Ręce i kark wu-  
stawicznym u niego były poruszeniu, iak gdyby był w konwulsjach. Ubiór miał zawsze wy-  
tworny, a włosy iak najporządniej były uczesane. Chciał w tym naśladować *Miraba*, któ-  
regó napróżno być naśladowcą usiłował w innych rzeczach. Ciężka fizyognomia jego nie mia-  
ła nic osobliwzego. Farba twarzy była żółtawa. Oczy posępne i ciemne. Często mrugania  
pochodziły z owych konwulsyjnych poruszeń, o których się wyżej wspominało. Na utrzyma-  
nie wzroku nosił zawsze okulary. Głos donośny i mocny potrafił uczynić miłym, i akcento-  
wi prowincjonalnemu (rodem był z *Arnas*) nadał wielką przyjemność, lecz poczciwemu czę-  
ku nigdy w prokt w oczy niepojrzał. Znał dobrze, iak czarująca prawdziwie leży siła w dekla-  
macyi, iakoż talent ten dostatecznie posiadał. Mówiącego publicznie mało było słuchać. Za-  
pytania i odpowiedzi nie raz się w jego znajdowały mowach, często zaś używał także ironii  
czyli szyderstwa. Styl jego nie był sobie zawsze podobny. Mowy jego rzadko w sobie za-  
wierały nowe iakie myśli, i zawsze prawie kończyły się na deklamacyach nad cnotą, zbrodnią  
i spiskami. — Kiedy sobie mowę napisał, był niezłym mówcą, kiedy zaś chciał zrobić na u-  
mysłach słuchających wrażenie i bez przygotowania mówił, na ten czas słabym był mówcą,  
ścigał myślą uciekające swoje wyobrażenia, tak iak człowiek śpiący marzenia snu swego. Logika  
jego była dosyć pewna, lecz często w swych konsekwencyach subtelna i zwodzająca. Tuma-  
czył się jasno, kiedy zbiliał uwagi którego z swych kolegów. W ogólności jednak głowa ie-  
go była mało bujna, i myśli ograniczone, iak się zwyczajnie tym przytrafia, którzy sobą sa-  
memi nadto zatrudniają się. W samej zaś rzeczy mimo wielkich swych słów o cnotę i o-  
czywiście, nie myślał iak o sobie. Pycha fundamentem była charakteru jego, sławy literackiej  
chcącwie nabyć starał się, a bardziej jeszcze sławy politycznej. Kiedy *Pitta* wspominał, mó-

wił o nim z pogardą, był z tym wszystkim przekonany, że nikt nie był nad *Pitta*, tylko on. Pociski rzucane na niego w dziennikach Angielskich, były sercu jego arcy miłe, kiedy na rzeczne dzienniki powstawał, poznać można było z akcentu jego ukontentowaną miłość własną. Naywiękzą dla niego było radością, kiedy słyszał lub czytał, że woyska Francuzkie woyskami *Robertspierre* nazywano. Sztyderłwa Xcia *Tork* naywyższą mu sprawiał rozkosz, tak iak gdyby one były pochwałami. Bezczelny i techorz, intrygi swoje umiał pokryć grubą zasłoną. Kiedy który z jego kolegów uczynił niepodobające mu się wniesienie, szybko się zwracał, i groźnym na niego przez kilka minut patrzył okiem. Słaby i mściwy, umiarkowany choć czasem rozpułtny, od płci piękney nie był daleki, i umiał fortelnie kokieteryą z ambicyą swą pogodzić. Przymilenia powabnych kobiet nie były małą dla niego ponętą, i owszem nieraz osadził niewinną iaką piękność w więzieniu, żeby mógł mieć ukontentowanie wyprowadzić ją na wolność, nieraz iży z pięknych oczów wyciskał, żeby ie mógł ocierać. Po wyniosłości i chęci panowania hipokryzya w sprawach życia jego okazywała się. Wszystkie prawie poślępi iego były tajne, był nawet iego był często mistyczny, od niedawnego czasu siężom nawet zaczął podchlebiać. Otoczony ludźmi, którzy sami sobie wiele mieli do wyrzucenia, mógł iednym słowem posłać ich pod miecz katowski. Część małą konwencyi narodowey wziął w swą opiekę, nad więkzą iey częścią chciał panować postrachem. Błędy w zbrodni, zbrodnię w błędy przeistaczał. Cienia się nawet męczenników za wolność obawiał, osłabiał ich znaczenie i swoje na ich sławiał mieyscu. Tych nawet, którzy z chwałą umarli, radby był kazać guillotynować. Krótko mówiąc, *Robertspierre* nie był z natury wielkim geniuszem, nie umiał tworzyć okoliczności, ale umiał ich sprawnie na swe dobro użyć. Posiadał głęboką chytróść *Kromwela* i okrucieństwo *Sylli*, nie mając ich talentów wojskowych ani politycznych. Teraz umieszczony jest w liczbie tyranów ludzkości, którzy uciśnią swych bliźnich, i których pamięć wystawiona jest zlorzeczeniom następujących wieków.

Z Berlina dnia 16. Sierpnia.

Ogłoszony tu był *Patent* (tak się zowią w krajach Praskich proklamacye od rządu) *Fryderyka Wilhelma* zakazujący wszelkim cechom i korporacyom podawać gromadnie przełożenia i suppliiki, i oto jest treść tego *Patentu*: My *Fryderyk Wilhelm &c.* oznajmujemy, że z wielkim naszym nieukontentowaniem dowiedzieliśmy się, iż wiele cechów i rzemieślników w państwach naszych od niejakiego czasu oświadczyło, iako nie chcą dłużej używać opieki prawa i udawać się do naszey naywyżzey osoby lub do magistratur od nas postanowionych, lecz chcą w przypadkach, w których zdawać się im będzie, że im jest krzywda uczyniona, sami sobie szukać sprawiedliwości, i częstokroć roboty swe porzucić, w nadziei, że ich żądania tym prędzey ułatwione zostaną. Nie mogąc znieść dłużej postępowania tak arbitralnego i spokojności publiczney zagrażającego, rozkazujemy więc, aby każdy mieszkaniec kraju, poddany nasz, lub też każdy cech pojedynczo, mniemane swe zażalenia przed naybliższą złożył iurydykcyą, gdyby mu tam sprawiedliwość była odmówiona, będzie mógł udać się do wyższych magistratur, a nakoniec do naywyżzey nawet królewskiej osoby, i czekać ma cierpliwie na odpowiedź. Na wykraczających przeciw temu urządzeniu i rozruchy wsteczających prócz zwyczajnych kar, nadzwyczajna ielsez kara jest postanowiona, to jest: *bieganie przez różgi*, prócz tego występni oddani ielsez będą do służby wojskowej, do której gdyby byli niezdolni, mają być w wojsku użyć iako zwolzczyki. Kary te iak nayciężsiesiey mają być wymierzane, i następować mają zaraz po popełnionym występku. Zwierzchności mieyscowe, niech na to bynajmniej nie zważają, że podobny rygor zmniejszy może liczbę robotników w rzemiosłach.

Gdyby podobne rozruchy częściej jeszcze zdarzać się miały, natenczas w urzędzeniu cechów takie nastąpią odmiany, które im odejmą sposobność użycia na złe swych związków i zamieszanie spokoyności publiczney.

*Z Ratyzbony dnia 18. Sierpnia.*

Posel Pruski podał seymowi Rzeszy Niemieckiej rachunek kosztów ze strony Pruskiej w czasie oblężenia *Moguncyi* wyłożonych, z żądaniem powrócenia ich dworowi jego. — Oto jest krótki excerpt tego osobliwszego rachunku: 1mo. Podług porachuaku komisaryatu polowego *de data* 24. Stycznia 1794. należy się 991.251. talarów. 2do. Wydatki na żelazo, amunicyą, proch, transporta i inne rzeczy czynią 1,064,487. talarów. 3tio. Dodatek do wspomnianego komisaryatowego porachunku wynosi 28,221. talarów; Co wszystko razem czyni 2,083,959. talarów &c. &c. &c. Zobaczymy jak sobie Rzesza w tej mierze postąpi, i czyli się przychyli do żądań mniemanego przyjaciela ludzkości Fryderyka Wilhelma, który niekonstent że mu *Pitt* znaczne płaci summy za kupionych od niego niewolników, i jeszcze brać swych Niemców pragnie obedrzeć.

*Z Hanoweru dnia 15. Sierpnia.*

Imperatorowa Rosyjska nowy podatek w krajach swych ustanowiła, (to jest: w obudwóch stolicach od każdego okna rubel ieden, a w innych miastach od każdego okna pół rubla ma być płacony. — Pogłowne także w całym państwie zostało podwyższone.

*Z Hagi dnia 16. Sierpnia.*

Wczoray przybył tu członek ieden regencyi z *Amsterdamu* z żądaniem, ażeby dla okazniących się tam rozruchów, jak naysprędzey pomoc wojskowa posłana była. Przełożył, że spokojność w tym mieście zupełnie będzie wzruszona, jeżeli posłanie tam wojska będzie spóźnione. Jakoż natychmiast uczyniono tu takie dyspozycye, że wczoray i dziś rano, większa część garnizonu naszego poszła do *Amsterdamu*. Sztatuer powierzył komendę tych wojsk rostopnemu generałowi *Golowkin* i spoziewamy się, że spokojność wkrótce będzie przywrócona. Tu w *Hadze* gwardya tylko została, jutro jednak garnizon nasz zostanie wzmochniony.

*Z Hagi dnia 19. Sierpnia.*

Wczoray stały tu od głównej armii regimenta, które zastąpić miały tę część garnizonu, która ztąd wyszła do *Amsterdamu*. Przyczyna dla której regencya w tym mieście żądała pomocy wojskowej nie jest jeszcze dobrze wiadoma. Mówią, że w *Wesop* ale nie w *Amsterdamie* wybuchnąć miały rozruchy. — Goniec z *Reterdamu* uwiadomił nas w tych dniach, że hrabia *Artzyi* z swym starszym synem tam przyjechał, i do *Londynu* pośpieszył. — Baron *Breteuil* i inni emigranci poiechali ztąd do niego. — Mniemają, że hrabia *Artzyi* stanie na czele emigrantów i przedsięwznie tajemną jakąś wyprawę.

*Z Kopenhagi d. 19. Sierpnia.*

Kollegum admiralicyi odebrało rozkaz, aby część floty zjednoczoney Szwedzko Duńskiej wyszła w celu krążenia na morzu północnym. Stosownie do tego rozkazu wyszły na morze 4. okręty liniowe, 4. fregaty i 4. mniejsze okręty pod komendą P. *Winterfeldt*, któremu zapieczętowany rozkaz został dany. — Reszta floty wkrótce także ma wyjść z portów naszych.

*Z Sztokolmu d. 15. Sierpnia.*

Posel Rosyjski wyjechał z tej stolicy i przyrzekł, że w przyszłym roku znnowu tu powróci. Patriotyczne ofiary w zamiarze utrzymania zbrojney neutralności nie ustają.

Ad N<sup>ro</sup> 42

D O D A T E K

D O

# GAZETY WOLNEY WARSZAWSKIEY.

Z WARSZAWY DNIA 16. WRZESNIA 1794. we WTOREK.]

## Czynności Rady Najwyższej Narodowej.

*Dnia 30. Sierpnia.* Uwiadomiła Rada Deputacyą Centralną W. X. Lit: iż odpowiedź daną pod dnem 27. tegoż miesiąca i iey przesłaną we wszystkich chce mieć wykonaną, i zaleciła aby taż Deputacya względem swego urzędowania i bezpieczeństwa, tudzież opatrzenia potrzeb wojskowych znosiła się z Generałem kommanderującym a to z odebraney rezolucyi od Ob. Prozora pełnomocnika w tey sronie. — Wyznaczyła delegacyą z wydziałów swoich do rozpoznania miejsca dostatecznego ku odbywaniu sessyi tak Rady iako i wydziałów swych. — Wydała urządzenie na rozpoznanie kwitów i obrachowanie należności za wydane wojskom Rzpłitey fursze. — Wdzięczność w protokule czynności swych zapisała dla Obyw. Gizińskiego, wszelkich nadgród za usługi i wydatków podróżnych dla oyczyzny odstępującego, nadto dla kossynierów obozu N. Naczelnika 100. fukman, 100. koszul, 100. par bótów przystawić za niedziel dwie ofiarującego. — Wypłacić kazała z kasy Narod: 40,000. złt: wydziałowi bezpieczeństwa na utrzymanie ieńców i więźniów. — Na Przełożenie Ob. Franciszka Przeciszewskiego proszącego z przyczyny śmierci oycy i choroby matki oddalenia się od obowiązków Regenta wydz: porząd: Rada dwa nieśmielny czas dozwoliła onemu. — Przyjęła projekt przyniesiony od Deputacyi wyznaczoney o sprzedaży dóbr narodowych.

*Dnia 31. Sierpnia.* Na zwołaney sessyi extraord: z przyczyny wższetego alarmu w mieście. — Ob. Orłowski kommandant Xiłwa Maz: przysłał żądanie do Rady, ażeby dla Transylta pułkownika pruskiego ranego i w niewolę wziętego pościel i wygody dostarczane były, Rada w tym rekwiizycyą do wydziału bezpieczeństwa uczyniła.

*Tegoż dnia po południu.* Zaleciła Rada Ob. Sulistrowskiemu radcy przywiezioną przez Ob. Białopiotrowicza expedycyą od Deputacyi Centralney W. X. Lit: komunikować N. Naczelnikowi. — Na odezwę Króla JMei żądającego określenia stosunków między deputacyą do rewizyi listów od Rady ustanowioną a dyrektorem po rezygnacyi Ob. Dzieduszyckiego od niego wyznaczyć się mającym; oświadczyła, że innego określić stosunku nie może iak, obowiązując tegoż dyrektora do przysięgi na wierność narodowi i na nieodstępne przy poświęceniu Narodu obywatwanie. — Odesłała Ob. Zabłotową wydaną rzeszy swych własnych żądanią, do Komis: Porządkowej Xiłwa Mazow. — Na zażalenia Ob. Siemiątkowskiego i innych że zgręby z zabudowań ich pozostałe i parkany ogrodowe przez wojskowych rozbierane, a drzewo frukto we wyniesione zostają, Rada zaleciła komunikować te zażalenia N. Naczelnikowi z prośbą zakazu takowych nieprzyzwoitości. — Ob. Gumiejską pozostałą z czworgiem dzieci wdowę po zabitym

mężu iey pod *Powązkami* dnia 28. Sierpnia, odesłała do wydziału potrzeb wojskowych kościem umieszczenia iey na wyznaczonym funduszu.

*Dekret na Biskupa Skarszewskiego. Działo się w Warszawie na sessyi Sądu Kryminalnego Wojskowego dnia iedenastego miesiąca Września 1794 Roku*

Sąd Kryminalny wojskowy w sprawie Xdza Wojciecha Skarszewskiego, Biskupa Chełmsko Lubelskiego,, (ile z okoliczności występku iego do rozsądzenia w ważney materiy przycho-  
dzącego) iak nayostrzezy postępując, przywołałszy tegoż z areztu w przytomności iego przy-  
sięgę (wrotę zwyczajną na sprawiedliwe sprawy iego sądenie) wykonał: Po której wy-  
kenaney powtórzywszy indagacyą (co do niektórych obiektów) przez punkta nowo uformo-  
wane do czytania dowodów, indagacyi, tak w Deputacyi indagacyiney, iako i w sądzie swym  
odebranych, przystąpił. Po rozważnym tych przeczytaniu, i nayscisleyzym roztrząśnieniu,  
ponieważ iasno okazuię się, iż Xiążdz Wojciech Skarszewski Biskup Chełmsko Lubelski, wyko-  
nawczy nautrzymanie Konstytucyi 3go Maja, i obronę iey przyięgę, do spisku Targowickie-  
go na Konfilyarzą iey wcisnął się. Tamże przeciwnie na zniszczenie Konstytucyi od Narodu  
całego przyięty, powtórną przyięgę bezczelnie wykonał, i od tego zbrodniczego składu do  
różnych Deputacyi był nominowanym, a iako w Delegacyi do examinowania Policyi Prezy-  
dujący uwielbiając dzieło początkowego spisku Targowickiego bezwstydnie wychwalać, a Seym  
Konstytucyiny legalny w relacyi swey ohydale wytawiać ważył się, przeciw administracyi dobr  
Biskupstwa Krakowskiego przez Kossakowskiego zyskaney (iak sam twierdzi, iż na Kongress  
imieniem Duchowieństwa był wysłany) nieobstawiał, ani się manifestował. Po zebraniu się zaś  
spiskowego Seymu Grodzieńskiego samowolnie, ile siedząc w Deputacyi Bankowej isk powia-  
da był postrachem skonfiskowania dóbr Biskupich, które iak duchowne, tey niepodpadły, za-  
grożony, do tak szkaradnego najmnych iurgieltników grona w pierwszych dniach zaczęcia Sey-  
mu wcielił się; A postępując w nim krok za krokiem do zguby Oyczyzny dążącym, kierowa-  
ny duchem czarnym) *in turno* czy projekt *Łobarszewskiego*, który to miał w sobie, by traktat  
Moskiewski podany od *Siversa* bez żadney odmiany podpisany był) ma iść do decyzji lub nie?  
Pomieniony Biskup poźeđł *affirmativé*, przez co równie wspólnikiem podającego projekt być się  
wyiaśnił, a lubo na turnowaniu onegoż nieznaydował się, jednak na ratyfikacyą iego *in turno*  
kreskował, i iako Deputowany podpisał, i co niedokawało iemu dopełnić w podley i niec notli-  
wey dla Moskwy krajów Rzpltey usłudze, to wreszcie dla Króla Pruskiego projekt traktatu za-  
boru krain Wielko-Polskiego wotowaniem swym w 3ch turnach poparł. A nadto pisząc się na  
ratyfikacyą obu dwóch zaborów niewolą własnych braci, bezczelnie utwierdzić przedsięwziął,  
a sam projekt podziękowania i wdzięczności *Siversowi* za przyłożenie się do negocyacyi z Kró-  
lem Pruskim do izby wniósł. A daley idąc za obcey intrygi przewodnictwem do nowo włożo-  
nych na kray kaydan i bez wstydu niewoli podpisując szkaradny z Moskwą alians, Naród wol-  
ny i nigdy niepodległy, iak gdyby w hołdowniczy zamienił, i swym czynem da tego przy-  
łożył się.

Za dokonanie tak sprosnego dzieła, prezent Krzyża i pierścienia (iak twierdzi na nie-  
winnienie siebie z etykiety ofiarowany) przyjął. Do tey tak widoczney relaty rozżarpania  
krain zguby podłość, i nieczemność Narodowi przypisując, za wysłaniem wielkiego Poselsiwa  
do Imperatorowej z podziękowaniem za iey protekcyą i doniesieniem o tym, iakby szczęśliwym  
aliansie, innym Dworem w dwóch przechodach tey materiy poźeđł za iey utrzymaniem *affirma-  
tivé*. Nakoniec zamiast wszystkie szkodliwe Narodowi i formie rządu projektu z obowiazkami  
Polaka cnotliwego, z charakterem Biskupa i Senatora nie zgadzające się (podług przyięgi odda-

lać) na te nalezdnikom Narodu podło dogadzając woli ich, wyraźnie iako adherent wotował, a bezdenney chciwości pełen, Seym Konfityucyiny (tylko co do summy siedmdziesiąt tysięcy złotych Polkich dla niego na fundusz do Biskupstwa wyznaczoney) utrzymywał, a tak nie wdzięczny tego wśzystkiego odrodny syn Oyczyzny, zasadę szczęścia swego (na dumie ohydnej wyniesienia się przez upadek Oyczyzny, a szczeble chytrey intrygi) więcey nad miłość Oyczyzny i dobro ogulne Narodu przekładał. Sąd Kryminalny Woyskowy uważając, iak Narod wolny ufaie ślepo los swój i Oyczyzny Senatorom powierza, a przestępstwa ich wysłędzone i iawne tym mocniejszy ukaranie za sobą posięgał: Przeto winnym i z dowodów przekonanym o zdradę Oyczyzny Xiędzą Woyciecha *Skarszewskiego* Biskupa Chełmskiego być uznaie, a w rzędzie innych zdraycow Oyczyzny iaż exekwowanych, licząc tegoż Xiędza Woyciecha *Skarszewskiego* Biskupa Chełmskiego od czci, sławy, i urzędow odsądziąc; na karę śmierci przez szubienicę publiczną (a to od promulgacyi ninieyszego wyroku w przeciągu godzin 24. przez Mistrza sprawiedliwości wykonać mianą, za poprzednie mianemi zdjęcia z niego Sakry ceremoniami, i wszelkiey użycia do tego Religii świątobliwej formalnościami) stanowi, i exekucyą onego miejscowey Policyi oddaie. Majątek zaś miany, lub z sukcesyi należący, na skarb Narodowy, (z zabezpieczeniem praw iego wierzcicieli) konfiskuje, i tego dochodzenie Wydziałowi Skarbowemu w Radzie Naywyższey poleca, mocą ninieyszego wyroku.

*Zaiączek Prasyd: mpr:*

( W. C. i N. )

*S. Wieckowski Por: Aud:*

Dnia 13. Września o godzinie 7. rżna odprawiła się ceremonia degradacyi podług ob-  
rządku Kościelnego, po której zapieczętowaną dyspozycyą otworzył ieden z Sędziów Krymi-  
nalnych, i rozkazał Instygatorowi ogłosić ludowi przytomnemu: iż do prochowni do więzienia  
odprowadzonym być ma pod eskortą.

*Uwiadomienie względem zmiany kary śmierci na karę wiecznego więzienia.*

Gdy z przyczyny dekretu śmierci na X. *Skarszewskiego*, przez sąd kryminalny woysko-  
wy ferowanego, X. Nuncyusz Stolicy Apostolskiej udał się do Naywyższego Naczelnika, i  
rozpościerając żale Oyca S. przekładał, iak ten ubolewa, że liczne ukarania za zbrodnie prze-  
ciw narodowi, zwłaszcza na biskupów padają, i że w ich osobach, prześladowanie cierpiący  
religii upatrywać będzie; zatym N. Naczelnik, chcąc okazać, że narod wolny, ani żadney Re-  
ligii nie prześladowie, ani krwi zdraycow, gdy są ludźmi, chciwy nie iest; z mocy onemu wła-  
ściwey, umniejszy kar przez sądy woyskowe wskazanych: chwalać i potwierdzać we wśzy-  
tkim dekret sprawiedliwy sądu kryminalnego woyskowego, względem X. *Skarszewskiego*, ka-  
rę śmierci tylko, na wieczne więzienie przemienił.

*Z Brześcia dnia 7. Września 1794. R.*

Dnia wczorayzszego nadzędł tu korpus Obyw: Generała *Sierakewskiego*, za przybyciem  
którego pomyślnie usłyszeliśmy doniesienia, pierwsze o powstaniu Wielkieypolski, drugie o od-  
stąpieniu Króla Pruskiego od *Warszawy*. Znajdujący się tu Obywatele zebrani do Kościoła  
farnego solenne Bogu czynili dzięki. Przytomny Obyw: Generał *Mokronoski* trzykrotnym wy-  
strzałem całej artylleryi wiadomości tak pomyślnie ogłosić kazał, po skończonym nabożeństwie  
wśzystey woyskowi i cywilni zaproszeni na obiad do Obyw: *Jagmina* Marxałka Powiatu Kobryń-  
skiego, spełniali zdrowie: *niech żyje Rzeczpospolita!* Na wieczery zaś cała ta kompania u Ob-  
Generała *Mokronoskiego* znajdowała się.

*Z Grodna dnia 8. Września.*

Blisko przed południem, tey samey właśnie godziny, o której Ob. Jerzy Grabowski Generał Leytnant odebrał wiadomość o ustąpieniu nieprzyjaciół z pod Warszawy, udaliśmy się do Kościoła po-jezuickiego, dla złożenia winnego Boga wszechmocnemu podziękowania za jego opatrność nad oyczyzną naszą, gdzie za przybyciem wspomnianego Ob. Generała Grabowskiego, w przytomności Deputacyi Centralney W. X. Lit: Kommissyi Porządkowej, sądu kryminalnego, Magistratu, i ludu cały kościół napełniającego, odprawiła się Msza S. po której wspólnie z całym duchowieństwem śpiewane było *Te Deum Laudamus*. Przez całe nabożeństwo batalion strzelców tu w Grodnie przez Ob. Trębickiego pułkownika, od wszystkich kochanego, nowo erygowany, we wszystko należycie opatrzony, w przyzwoitej paradzie przed kościołem stał uszykowany, w czasie zaś *Te Deum Laud:* z armat, przez Powiat w ofierze złożonych, 50. razy ogień dano. Po skończonym nabożeństwie lud napełniał wszystkie ulice, wesołość okazując, z uwolnienia od nieprzyjaciół *Warszawy*. Cały dzień został przepędzony na iedynych radościach, i nie był taki człowiek, któryby nieuwielbiał ztąd opatrności Naywyższego, a razem nieoświadczał naywyższego ku Naczelnikowi przywiązania, iedyną w nim swej oyczyzny obronę pokładając.

*Ofiara Obywatelska dla Woyska.*

Obywatele *Jarzewicz* i *Tauber*, mimo tylu już poczynionych dla oyczyzny ofiar, w armatach i ręcznej broni, nie ustaia dotąd w gorliwości swej, uczyniwszy nową ofiarę z 100. par bótów. Z ukontentowaniem naywiększym podaliśmy do wiadomości publiczney, ten nowy dowód przywiązania ich do kraju.

*Od granic Polskich dnia 16. Sierpnia. (z gazety Hamburskiej.)*

Xiążę *Repnin* wyjechał z *Rygi* d. 8. Lipca, a Xże *Galiczyn* na czele 10,000. woyska poszedł ku *Lipawie* i *Zmudzi*.

W Wydziale potrzeb wojskowych w Radzie N. Narod: złożono w ofiarze od Ob. *Chreptowicza* Pieczętarza W. X. Lit: afsygnacyą tegoż pod dniem 14. Sierpnia 1794. do *Grodna* na 100. centnarów żelaza, kwit departamentu uzbrojenia i amunicyi na złożoney pod dniem 29. Sierpnia miedzi starej funtów 504. a żelaza starego centnarów 15. zaś pod dniem 6. Września kwit tegoż Departamentu na oddaną okutą brykę. Nadto kwit z akcyów, iedna pod dniem 21. Marca 1788. R. na zł: 2000. drugą pod dniem 22. Paździ: 1788. także na 2000. zł: kompanii fabryki królewskiej Łowiskiej płociennej, wydziałowi potrzeb wojskowych ustapionych przez zapisaną celsyą.

DONIESIENIA.

W Kamienicy wiezdney pod Nrem 1309 przy ulicy Nowy Swiat, są Pierwsze i drugie Piętro z Oficiną przyległą, z Meblami, rudziez, Stajnią i Wozownią, do naiecia. Ktoby sobie życzył widzieć to po mieszkaniu, niech raczy się udać do Apteki Obywatela Skalskiego na Krakowskim przedmieściu.

Donosi się Publiczności, iż Magazyn Porcellany Pruski w domu przy ulicy Daniłowiczowskiej, pod Nrem 620. sytuowanym, jest otwarty, gdzie Porcellana w różnych gatunkach sposobem isk dawniej sprzedawaną będzie.

Tad wojskowy kryminalny, uwiadomia obywateli miasteczka Kumowa, w Powiecie Radomskim sytuowanego, iako to: Rosumowskiego, Wiszniewskiego i szewca z nazwiska niewyszczególnionego, niemniej Piotra Jezierskiego z Pustelnika, aby ci udali się do wydziału potrzeb wojskowych, gdzie złożone pieniądze, za sprzedany ekwipaż tegoż Cybulskiego, znajdują się: tam za wydatką własność swoją, cząstkową, lub całą wziętą jeśli wystarczy, odbiorą bonifikacyą.